



# Walka o poprawę bytu

## klasy robotniczej i pracującego chłopstwa

### Doniosła rola Związków Zawodowych w mobilizowaniu mas pracujących dla wypełnienia uchwał sierpniowego Plenum KC Polskiej Partii Robotniczej

Przemówienie przewodniczącego KCZZ tow. K. Witaszewskiego na krajowej naradzie aktywu związkowego w Warszawie

19cpcowe i sierpniowe plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego naszej partii — powiedział tow. Witaszewski — dało gruntowną i szczegółową analizę w sytuacji, jaka wytworzyła się ostatnio w naszym kraju.

Sily kapitalistyczne w mieście i na wsi chcą zakonserwować obecny układ sił społecznych i klasowych, by dalej się wzbogacać, by wzmocnić swoje położenie kosztem interesów mas ludowych, żyjąc jeszcze przy tym wciąż w nadziei na interwencję i pomoc z zewnątrz.

#### WSPÓLNE INTERESY KLASY ROBOTNICZEJ I PRACUJĄCEGO CHŁOPSTWA

Zarówno bieżące, codzienne interesy klasy robotniczej, jak i jej ogólne interesy, dyktują klasie robotniczej konieczność rozszerzenia elementów socjalistycznych w naszej gospodarce i społeczeństwie, dyktują konieczność wywierania i likwidowania elementów kapitalistycznych. Jednocześnie masy biednego i średniego chłopstwa pragną uwolnić się od wyzisku kapitalisty wiejskiego — bogatego chłopca. Te wspólne interesy klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa stwarzają podstawę do dalszego umocnienia antykapitalistycznego sojuszu robotniczo - chłopskiego.

#### ZAOSTRZANIE SIĘ WALKI KLASOWEJ W MIEŚCIE I NA WSI

W tej sytuacji zaostrzającej się walki klasowej w mieście i na wsi, wzmagają się i rozszerzają zadania i znaczenie klasy robotniczej, tej przodującej klasy w społeczeństwie, wzmagają i rozszerzają się odpowiedzialność klasy robotniczej za dalszy rozwój i wynik naszej walki z kapitalizmem, naszej walki o socjalizm.

Treść zawarta w referacie tow. Bieruta jest wskazaniem dla całej partii, lecz dla nas partyjniaków — pracujących w związkach zawodowych — obok innych spraw — jest postawione zadanie w tej części referatu, która mówi o pracy i zadaniach związków.

Ruch zawodowy liczył 3.189.947 członków na dzień 31-go maja br., w tym — 823.433 kobiet oraz 186.980 młodocianych, zorganizowanych w 37-miu związkach przemysłowych.

Dziś prawie wszystkie związki rozwiązały zagadnienia lokalowe, finansowe, transportowe, nie rozwiązały w pełni sprawy personalnej. Kadry związkowe są jeszcze na niedostatecznym poziomie ideowo - politycznym oraz są niedostatecznie przygotowane do praktycznego wypełniania zadań ruchu zawodowego. Nie posiadamy dobrze rozpracowanych metod pracy.

#### CIĘŻKI I SŁUSZNY ZARZUT

Towarzysz Bierut na plenum KC Partii, mówił, żeśmy:

„Niedostateczną przejawili troskę o podniesienie poziomu ogólnych, materialnych i kulturalnych warunków życia mas robotniczych”.

I to jest zarzut najcięższy i jednocześnie najciężniejszy. Przeoczailiśmy często, że jednym z podstawowych naszych obowiązków wobec klasy robotniczej jest ciągła i codzienna troska o byt tej klasy, obrona jej interesów i walka z różnymi przejawami biurokratycznymi naszego aparatu gospodarczego i administracyjnego, który wypacza słusne linie naszych władz państwowych. Jeden to robi ze złej woli i chęci wywołania niezadowolenia wśród klasy robotniczej, drugi z nadmiaru gorliwości lub niezrozumienia. Naszym obowiązkiem wobec zorganizowanej klasy robotniczej jest nie tylko to, byśmy pilnowali wykonania warunków zawartych w umowach zbiorowych czy protokołach tych umów, lecz i to, byśmy w codziennej naszej pracy nie zapominali o drobnych, zdawałoby się, sprawach, które wywołują poczucie krzywdy, o bezpieczeństwie pracy i higienie, by robotnik otrzymał okulary ochronne, jeśli tego wymaga jego praca, odzież ochronną, mydło czy ręcznik, by w ramach możliwości rozłożyć opiekę nad jego dzieckiem, zająć się zdrowiem robotnika, by Ubezpieczalnia służyła jemu i jego rodzinie, a nie biurokracji; by z odroczenia na wczoraj korzystał w pierwszym rzędzie i w odpowiedniej proporcji robotnik, a tym bardziej robotnik dobrze pracujący — przodujący robotnik.

#### NIE MOŻNA KOMENDEROWAĆ ROBOTNIKIEM

Myśmy wszyscy razem niedostatecznie pamiętali o tym, że nie można komenderować

robotnikiem, a trzeba go wychować, wyjaśnić mu, uczyć go i uczyć się od niego, gdyż wiele nauczyć się można przy codziennym stykaniu się i przy codziennej pracy z klasą robotniczą. Fakty komenderowania klasą robotniczą spotyka się przy podpisywaniu umów zbiorowych. Miał omówić z aktywem, a nawet na zebraniach robotniczych warunki zawarte w umowie, przed podpisaniem — robimy to bez ich udziału. I stąd zdarzają się częste wypadki, że po podpisaniu umowy powstają zatargi na fabrykach, dlatego, żeśmy nie zapoznali robotników uprzednio z warunkami tej umowy.

#### ZANIEDBANIA NA ODCINKU OBRONY INTERESÓW KLASY ROBOTNICZEJ

Weźmy, szanowni towarzysze, takie kapitalne zagadnienie jak ubezpieczenia. Cośmy zrobili, by one służyły klasie robotniczej, by nasi przedstawiciele w Radach Nadzorczych pilnowali interesów klasy przez nich tam reprezentowanej, by dawali sprawozdania ze swej działalności w Radach. Wprawdzie są obiektywne przyczyny, lecz to nas w żadnym wypadku nie usprawiedliwia. KCZZ raz czy dwa zebrała przedstawicielei Zw. Zawodowych, będących w Radzie Nadzorczej ZUS-u, ale czy to jest dostateczne? Można by mnożyć fakty naszego zaniedbania na odcinku obrony interesów klasy robotniczej.

#### SPRAWA PODNIESIENIA POZIOMU KULTURALNEGO KLASY ROBOTNICZEJ

Towarzysz Bierut mówił o niedostatecznej trosce Związków Zawodowych o podniesienie poziomu kulturalnego klasy robotniczej. Pragnę rzucić trochę światła na warunki, w jakich odbywała się nasza praca.

Myśmy nie mieli swoich wypracowanych metod tej pracy, lecz czerpalimy z doświadczenia radzieckich związków zawodowych. W trakcie samej pracy wypracowaliśmy metody,

## Narada aktywu związkowego PPR

Dnia 17 września 1948 r. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada aktywu Związkowego Polskiej Partii Robotniczej, w której brali udział członkowie KC ZZ, Zarządów Głównych Związków Zawodowych, Okręgowych Komisji Zw. Zaw., Powiatowych Rad Zw. Zaw., przewodniczących rad zakładowych większych zakładów przemysłowych, kierownicy wydziałów zawodowych w komitetach wojewódzkich i miejskich PPR.

Referat o prawniczym i nacjonalistycznym odchyleniu w kierownictwie KC PPR wygłosił członek biura politycznego KC PPR tow. Aleksander Zawadzki.

Referat o zadaniach ruchu zawodowego w świetle uchwał sierpniowego Plenum KC PPR

wyłosił przewodniczący KC ZZ tow. Kazimierz Witaszewski.

W dyskusji nad referatem zabierało głos 28 towarzyszy.

W czasie obrad na naradę przybył generalny sekretarz KC PPR tow. Bolesław Bierut, którego zebrani powitali długotrwałą owacją. Zaproszony do prezydium, tow. Bierut w ciągu paru godzin przysłuchiwał się dyskusji.

W naradzie brali również udział członkowie KC PPR tow. tow. Minc, Spychalski, Bermań, Zambrowski, Mazur i Ochab.

Wyniki dyskusji podsumował na zakończenie tow. Aleksander Zawadzki, po czym naradę zamknięto odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

## Przedstawiciele państw zachodnich u min. Mołotowa

### Sobotnia konferencja na Kremlu trwała 2 i pół godziny

MOSKWA (PAP). W sobotę o godz. 17-ej czasu moskiewskiego minister Mołotow przyjął na nowej konferencji na Kremlu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich.

MOSKWA PAP. Przedstawiciele mocarstw zachodnich opuścili Kreml o godz. 19.30. Tak więc sobotnia ich konferencja z radzieckim ministrem spraw zagranicznych trwała 2,5 godziny. Następnie przedstawiciele mocarstw zachodnich udali się do ambasady amerykańskiej na zwykłą, w takich wypadkach, naradę, by zredagować raport, który miał być niezwłocznie wysłany do Londynu, Waszyngtonu i Paryża.

LONDYN PAP. Jak donosi z Moskwy Agencja Reutersa, ambasador USA Bedell-Lee opuścił Kreml nieco później, niż przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji Ro-

berts i Chataigneau. Ambasador Bedell-Smith oświadczył przedstawicielom prasy, że pozostał jeszcze na ok. 5 minut, ażeby „omówić pewną sprawę z Mołotowem”. Była to — powiedział ambasador — „sprawa czyściwo amerykańska”. Na pytania dziennikarzy

ambasador odmówił wyjaśnień, czy było to ostatnie spotkanie i czy zostanie ogłoszony komunikat oraz powstrzymał się od wszelkich komentarzy, tak jak to czynił poprzednio. Stwierdził on jedynie, że konferencja odbyła się z samym ministrem Mołotowem.

## Minister Modzelewski wyjechał do Paryża na Zgromadzenie Generalne ONZ

WARSZAWA PAP. — W dniu 18 bm. opuścił Warszawę, udając się do Paryża na ogólne zgromadzenie ONZ delegacja polska z ministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele.

Wyjeżdżającą delegację zęgnali: podsekre-

tarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Bermań, podsekretarz stanu w ministerstwie Spraw Zagranicznych Leszczycki, wyżsi urzędnicy MSZ, dyrektor centrum informacji ONZ w Warszawie Sławiński oraz ambasadorowie Francji i Czechosłowacji.



TOW. KAZIMIERZ WITASZEWSKI

choć powolnie i nie zawsze dobrze. Lecz nikt nam nie wskazał lepszej drogi, a odwrotnie — mętne i mieszczańskie koncepcje, reprezentowane przez tow. Biełkowskiego, który był kierownikiem wydziału kulturalnego KC Partii, mogłyby nas zaprowadzić na manowce.

#### DZIAŁACZE, KTÓRZY NIE RADZILI WSPÓLNIE Z ROBOTNIKAMI

Towarzysz Bierut w swoim referacie, między innymi powiedział:

„Niewątpliwym też brakiem pracy Związków Zawodowych jest słabe tętno pracy dołowych ogniw Związków i częste oderwanie działaczy związkowych od mas robotniczych”. Postaramy się, towarzysze, włączyć w sens tego sformułowania i zanalizować je.

Fakty odrywania się od mas mają miejsce w wielu Związkach, nasi działacze nie radzą wspólnie z robotnikami, nie robią zebrani fabrycznych, boją się krytyki robotników. Rady Zakładowe nie robią zebrani sprawozdawczych ze swej pracy, wymykają się spod kontroli klasy robotniczej, a stąd niedaleka droga do wynaturzenia i demoralizacji Rad Zakładowych. Niedostateczne powiązanie i słaba kontrola wyższych ogniw ruchu zawodowego w dół, prowadzi do zahamowania i skostnienia pracy Związków Zawodowych.

Jednym z odcinków słabych dotychczas naszej pracy jest nasza praca związkowa. Winę za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim KCZZ.

#### NIEDOSTATECZNIE SILNA WALKA Z TENDENCJAMI DROBNO-MIESZCZAŃSKIMI

Należy stwierdzić, żeśmy w sposób niedostateczny i nie dość energicznie wykorzystaliśmy z ruchu zawodowego pozostałości reakcyjnej ideologii drobnomieszczańskiej, nie dość energicznie zwalczaliśmy różne błędy i wrogie koncepcje w ruchu zawodowym i pokutujące w niektórych związkach i u niektórych związkowców teorie syndykalistyczne, tendencje likwidatorskie, które ujawniają się w związku uprawnień i zadań związków, jako

(Dokończenie na str. 2-ej)

## Komunikat

UWAGA, RADCY ZAKŁADOWI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO Oddziałów 1, 2, 3 i 4

W dniu 19 września br. godzina 9 rano w sali kina „Przedwiośnie” (ul. Żeromskiego 74-76) odbędzie się walne zebranie wszystkich Radców Przemysłu Włókienniczego.

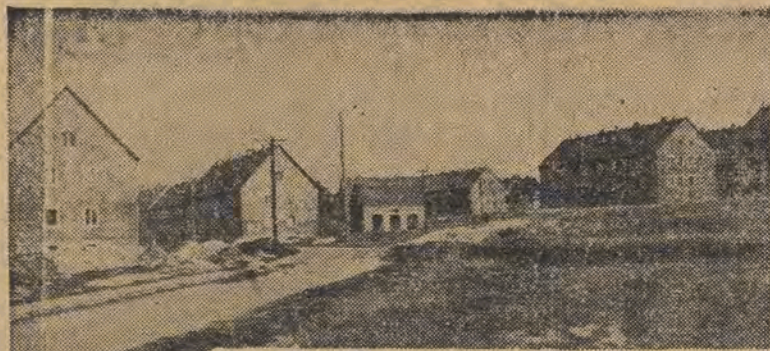
Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Wstęp za okazaniem legitymacji Rady Zakładowej.

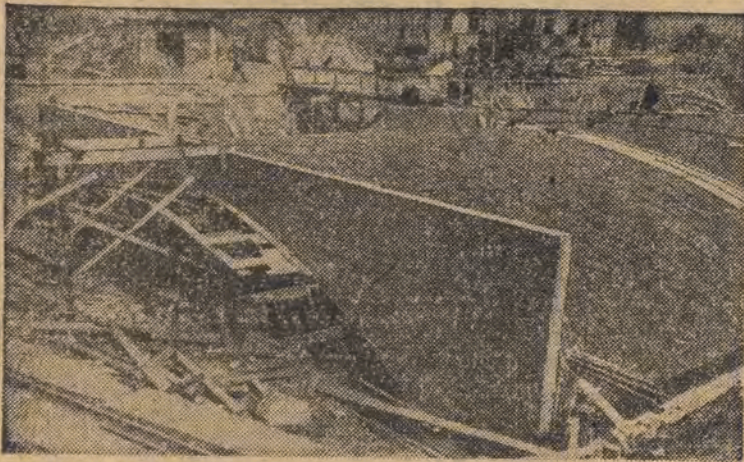


Będziemy lepiej i wygodniej mieszkać  
Olbrymie kredyty państwowe na polepszenie warunków bytu klasy robotniczej

# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



NA STOKI ruszy za dwa tygodnie pierwszy tramwaj — widzimy, że praca wrę i osiedle to nareszcie uzyska połączenie z Łodzią. W Łodzi będzie się obecnie prowadzić olbrzymie roboty budowlane, mające na celu polepszenie warunków bytu klasy robotniczej, a więc budowa i remonty mieszkań, usprawnienie komunikacji miejskiej, budowa ulic w dzielnicach robotniczych itp. Na ten cel Rada Państwa przeznaczyła ostatnio dla miast przemysłowych dodatkowe kredyty w wysokości 2 miliardów złotych.



## BUDOWA TRASY W-Z

W WARSZAWIE prowadzone są w szybkim tempie prace przy budowie trasy W-Z, to znaczy nowej arterii przelotowej, przecinającej miasto w kierunku ze wschodu na zachód. W „Miesiącu Odbudowy Stolicy” — prace te będą szczególnie zainteresowane społeczeństwa, które odtąd przyczynia się do postępu robot.

Nie tylko zalotne niewiasty z niepokojem patrzą na wskazówkę wagi nieubłaganie rejestrującą „przytycie” — gąski na klotkach też się denerwują swoją łuszą. Już osiągnęły bowiem wagę, gdy zostaną sprzedane spółdzielni, a sianą w konserwach i mrożone wyruszą w świat. Będą one zdobywać zagranicą dobre imię dla polskiego eksportu drobiu oraz tak ważne dla nas dewizy.

## Najeźdźcy wyruszają na podbój



W SOUTHAMPTON lądują się gwardziści angielscy na statek płynący na pola walki na Malajach. Skończyły się parady i uroczystości i w ogóle dobre czasy dla gwardziści J. K. M. — teraz muszą ujarzmić narody rozpadającego się Imperium Brytyjskiego.

## „Oj, znowu nam przybyło!”



ORKA I SIEW  
NA WSIACH rozpoczęły się jesienne orki i siewy. Na niektórych polach wyrosły już strąchy na wróble strzegące zasiewów.



## Wystawa ZO irwa



WE WROCŁAWIU podczas pogodnych, wrześniowych dni zwiędziło WZO setki tysięcy ludzi. Na zdjęciu fragment dziedzińca ciężkiego przemysłu w dziale problemowym.

„Czworo dzieci na sprzedaż — wiadomość wewnątrz” — widnieje napis na tablicy przed mieszkaniem małżeństwa Ray Chalikoux w Chicago. Tę fotografię nadesłała agencja „International News Photos”. Ceny dzieci amerykańskich bezrobotnych wahają się w granicy od 100 — 500 dolarów — handlem zajmują się nawet specjaliści pośrednicy. Drugie zdjęcie zamieścił tygodnik „Żołnierz Polski”. — Przedstawia ono czworaczki, dzieci dróżnika kolejowego, Kupki, ze wsi Ciasna, pow. Lubliniec. Małe Kupki chowają się świetnie, korzystając z opieki, jaką otoczyło je nasze państwo. Te dwa kontrastowe zdjęcia nie wymagają komentarza.

## Marynarze z SP



DO GDANSKA powrócił z Leningradu kadłowiec szkolny „Gen. Zariski”. Podróż tę odbyło 40 junaków morskiej SP, którzy zapoznali się z bohaterskim miastem, a podczas żeglugi wyrobili na dzielnych wilczków morskich.

## Dwa razy cztery



## Jesień na orka i siew



# LITERATURA i życie

Siedziałem na ławie szkolnej w dziesiątej klasie gimnazjum moskiewskiego. Nie w charakterze ucznia, lecz otoczony uczniami. Nasza polska delegacja zwiedzała uczelnię radziecką. Dyrektor gimnazjum zaproponował asystowanie przy lekcjach, więc w grupie innych literatów wybrałem lekcję literatury w klasie dziesiątej. Po raz pierwszy wówczas miałem sposobność zobaczyć podręcznik literatury dla starszej klasy gimnazjalnej. Był otwarty na stronie z portretem Aleksandra Fadijewa. Właśnie omawiano jego twórczość. Jak wiadomo, program szkoły radzieckiej odznacza się wielkim poczuciem rzeczywistości. Ostatni rok nauczania poświęcony jest całkowicie literaturze współczesnej. Uderzyło mnie z jaką swobodą uczniowie odpowiadali na pytania nauczycielki. W odpowiedziach tych nie było nic z dobrze znanej nam z lat szkolnych nudy wykutych szablonów. Były to dojrzałe zdania, świadczące o samodzielności myśli. Kilka dni później zobaczyłem Fadijewa na zebraniu dyskusyjnym w Domu Kultury Robotniczej. Tematem dyskusji była ostatnia powieść pisarza, krytykami — młodzież robotnicza. Ta sama młodzież, z szeregów której wyszli bohaterowie powieści. I znowu wypowiedzi były swobodne, nie skrepowane obecnością autora, nierzadko ostre. Młodo wyglądająca a podkreślona siwą twarz Fadijewa była skupiona. Nad zebraniem panowała świadomość wyższej prawdy — sztuki i życia, połączonych w twórczych dążeniach narodu. Pisarz był tu w żywiole twórczości ściśle związanej z rzeczywistością i stale przez nią kontrolowanej. Zresztą całe życie twórcy „Rozgromu”, „Ostatniego z Udege” i „Młodej gwardii” było poszukiwaniem takiej sztuki, która by nie tylko odzwiercadlała, lub interpretowała zjawiska realne, lecz była ich żywą częścią, włączoną w prąd wypadków dziejowych. Fadijew ma obecnie 47 lat. Urodzony w centralnej Rosji w rodzinie felczera, dzieciństwo swoje spędził na Dalekim Wschodzie, w Południowo-Usyryjskim kraju. Jako siedemnastoletni młodzieniec wstąpił do partii komunistycznej. Odtąd do 20-go roku swego życia walczył w szeregach partyzantów i Armii Czerwonej, zwalczając Kołczaka i interwentywistów japońskich. Swoje wrażenia z lat wojny domowej opisał w kilku opowiadaniach i powieści „Rozgrom”, która weszła do żelaznego repertuaru literatury radzieckiej. W powieści tej Fadijew połączył jako artysta styl realizmu psychologicznego Lwa Tołstoja z metodą realizmu socjalistycznego, wprowadzonego do literatury przez Gorkiego. Głównym tematem, któremu Fadijew poświęcił „Rozgrom”, jak również dwie inne swoje powieści, jest walka o nową rzeczywistość socjalną. W „Rozgromie” i w „Ostatnim z Udege” pokazał pierwszy jej etap — wojnę domową, w której próci ludzie — chłopcy i robotnicy walczyli obok siebie oświeconymi ideą socjalistyczną. W tej walce odbywa się „selekcja materiału ludzkiego”, jak to określa sam Fadijew. Masa ludzka, której skład jest dostatecznie wymowny, aby mówić o woli narodu, znajduje wcielone swoje dążenia w postaci bohatera — typie komunisty. Jest on wyrazem jej myśli i woli, czynnikiem kształtowania się i realizacji rzeczywistości rewolucyjnej, jest jednostką uosabiającą siłę wielu świadomości, skupionych w jednym akcie woli rewolucyjnej. Typ komunisty organizatora i wodza, typ żywy i realny, a nie papierowego rezonera, Fadijew pierwszy wprowadził do literatury rosyjskiej „Rozgrom” obok „Czapajewa” Furmanowa daje wzór takiego bohatera, uzasadniając szeroko podstawy realizmu socjalistycznego. W „Młodej gwardii” obrał Fadijew za temat epizod z ruchu oporu pod okupacją niemiecką, w czasie drugiej wojny światowej i pokazał na jego przykładzie wyniki walki o urzeczywistnienie ideałów rewolucyjnych. Działła tu młode pokolenie, wychowane w nowej rzeczywistości radzieckiej. Wysokie ideały socjalistyczne wpojone przez szkołę, rodzinę i samo życie w tę zdrową i moralnie silną młodzież, są plonem ofiar i wysiłków pierwszych bojowników rewolucji. W ten sposób zakreślił Fadijew granice swojej twórczości, pozostając w sferze podstawowych zagadnień kształtowania się, po

LEON GOMOLICKI

## Pisarz socjalistycznego realizmu ALEKSANDER FADIEJEW

Aleksander Fadijew (ur. w 1901 r.) pochodzi z rodziny chłopskiej. Jest jednym z najwybitniejszych współczesnych beletrystów radzieckich i jako członek KC WKP(b), jedynym z organizatorów literatury w ZSRR. Jego powieści: „Rozgrom” — z okresu wojny domowej, „Ostatni z Udege” — epopea o budowie socjalnej i tworzeniu się nowego społeczeństwa na terenach odciętych od ośrodków kultury, oraz „Młoda Gwardia” — o ruchu oporu wśród młodzieży rosyjskiej w czasie drugiej wojny światowej są klasycznymi utworami literatury radzieckiej. Fadijew jest prezesem Związku Pisarzy Radzieckich.

dział do literatury rosyjskiej „Rozgrom” obok „Czapajewa” Furmanowa daje wzór takiego bohatera, uzasadniając szeroko podstawy realizmu socjalistycznego. W „Młodej gwardii” obrał Fadijew za temat epizod z ruchu oporu pod okupacją niemiecką, w czasie drugiej wojny światowej i pokazał na jego przykładzie wyniki walki o urzeczywistnienie ideałów rewolucyjnych. Działła tu młode pokolenie, wychowane w nowej rzeczywistości radzieckiej. Wysokie ideały socjalistyczne wpojone przez szkołę, rodzinę i samo życie w tę zdrową i moralnie silną młodzież, są plonem ofiar i wysiłków pierwszych bojowników rewolucji. W ten sposób zakreślił Fadijew granice swojej twórczości, pozostając w sferze podstawowych zagadnień kształtowania się, po

wstawiania, twórczości i osiągnięć socjalizmu.

Moralna siła jednostek, złączonych we wspólnych dążeniach decyduje o wyniku ich walki. Podobnie jak w powieści Gorkiego „Matka”, niepomysłny koniec bohaterów nie pozostawia po sobie rozpaczy i rezygnacji. W „Rozgromie” oddział partyzantów zostaje prawie doszczętnie wybity. W „Młodej gwardii” niezadługo przed porażką Niemców grupa konspiracyjna młodzieży radzieckiej zostaje wykryta i zlikwidowana. Ale dzieło ich jest dziełem postępu i sprawiedliwości socjalnej. Mając takich moralnie silnych i czystych obrońców jak bohaterowie Fadijewa, nie może ono upaść w walce ze światowym wstępnictwem.

To krótkie streszczenie zadań, które stawiał przed sobą i rozwiązywał w swojej rzeczywistości Fadijew, daje pojęcie o zasadniczym dla literatury radzieckiej znaczeniu jego powieści. Można powiedzieć, że w powieściach tych została odzwierciedlona jej główna idea, a metoda realizmu socjalistycznego znalazła swój dobitny wyraz. Zakreślona przez Gorkiego w literaturze pięknej metoda ta była oparta na wskazówkach ogólnej taktyki polityki Lenina, oraz na zasadach wypowiedzianych w podstawowej pracy Stalina pt. „O materializmie dialektycznym”. Fadijew pierwszy zdecydowanie zastosował tę metodę, odwrażając wypadki wielkiej rewolucji rosyjskiej i przeprowadził konsekwentnie przez całą swoją twórczość. Dlatego też powieści jego są klasyczne dla literatury radzieckiej; dlatego znaczenie tych powieści i ich bohaterów omawia się na ławie szkolnej i na masowych zebraniach w klubach robotniczych, organizacjach młodzieżowych i kołchozach; dlatego nie przestają ukazywać się one w wielu milionowych nakładach.

Autor ich ma prawo mówić o organicznych związkach prawdziwej sztuki socjalistycznej z rzeczywistością, głosić tezę ściśle współpracy z narodem, tezę, którą na Kongresie Wroclawskim sformułował w słowach następujących:

„Niezbędna jest realna działalność inteligencji w ściślejszej łączności z masami narodu; niezbędny jest codzienny, powszechny udział intelektualistów w demokratycznym ruchu ludowym”.

JERZY LAU

## OCZY MURARZA

W miedziane drzewa  
podmiejskich ulic  
wędrują mrowiska  
rumianych cegieł.

Na wzgórzach, po których  
nikt nie schodzi,  
kwiaty z żelaza  
w zielonym popiele.

Kolorowi turyści,  
cóż powiedzą wam usta,  
w szczelinach kamieni  
zaciśnięte —

Pamiętam.  
Matka biegła  
na Stare Miasto  
w chustce płomieni.  
Niebo było skaliste,  
jak ziemia, o które  
walczyli żołnierze.

Oset wśród kamieni  
nie opada,  
uciekają przez niczyje okna.  
— Uciepiony człowiek  
Dziś murarz —  
biały pajak na rusztowaniu.

Wiatr kołysze gipsową głowę.  
Spłoszone obłoki  
Murarz —  
ma czerwone oczy

JACEK BOCHENSKI

## CLASSICA

Długo trwa podróż moja, w której widzę dużo  
miast, cyrków, wojen, kobiet, a nie tylko widzę,  
bo nieraz sam miasta wnoszę, w cyrku spełniam urzęd  
albo walczę i kobiety kocham, choć tego się wstydzę.

Sporo aut przejechało mię na wskroś do dna pamięci,  
gdy poznałem smak tegnania miejsce i czasów,  
miarę z gwiazd i z niezdolnością biorąc umiejętnie  
albo z domu mojego w dzieciństwie.

Alc czy mogłem ten świat porządkować,  
układać pięknie, jak się układać daje  
muzyka starych mistrzów, skoro się nawet w słowach  
i w myśli rwał złowrogo, a dłońmi umykał niedoskonałe?

Więc witaj mię, niewiasto, kiedy wracam z wojny.  
Twarz moja jest łagodna jak twarz hellenickiego  
bohatera. Dziś wieczór mogę być spokojny,  
czytając Horacego.

z wapna białe powieki.  
Dzieje pomieszał  
z przestrelonych cegieł,  
z kamieni, jak ludzi wędrównych.

JERZY PYTLAKOWSKI

## FUNDAMENTY

(Fragment)

(Powieść będąca historią czynów załogi Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu)

„Grześ pozdrawia dyrektora uśmiechem. Wykrzywia brudną twarz i pokazuje białe zęby.

— Dobry jest — myśli Boczar i w tym upale ciepło zalewa mu serce. Wspomina Kurka i Gawlika, których tu nie ma. Pierwszy odszedł dobrowolnie, to niespokojny duch, drugi, niezapomniany i niewidoczny, stale towarzyszący Boczarowi w jego kłopotach i poszukiwaniach.

Kierownik kuźni z wykazem zamówień podbiega do Boczara. Długi, brudny, granatowy kitel faluje, tak bardzo kierownik śpieszy się.

— To dziś będzie — mówi. — Dziś. Jutro. Jeszcze mają trzysta sztuk. Pojutrze. Zamówiona forma.

Grześ wyjeżdża z wózkiem. Ogląda się i patrzy na Boczara.

— Mocna by teraz — mruczy. — Diabło gorąco. Ten frajer zawsze się spóźni.

Boczkar opuszcza kuźnię. W stolarni widzą leją się jak woda z kranu. Elektryczne piły hałasują. Tu zdrowo pachnie drzewo: żywica, lasem, powietrzem. Boczar oddycha. Jest spocony. Znow mu tłumaczą i objaśniają. Znow znad warsztatów pomażdy ludzie ukradkiem obrzucają go spoj-

rzzeniami. Wszędzie jest porządek i wszędzie panuje upał.

W hali montażowej ośmiuset ludzi pracuje nad montażem węglarek. Sto sześćdziesiąt części żelaznych i drewnianych pod uderzeniami młotów, płomienia acetylenowego i ludzkich rąk łączy się w jeden organizm. Dzień w dzień piętnaście wagonów musi wypuszczać ta hala, aby piątego czerwca, jak już postanowiono, tysiącna węglarka była gotowa. Prawie pięć godzin dziennie, na terenie sześćdziesięciuhektarowej przestrzeni, tworzącej fabrykę, wykonuje najrozmaitsze czynności, z których każda nie oznacza nic, a wszystkie — właśnie węglarkę. Wszyscy, począwszy od kobiety, zamiataczki, a skończywszy na techniku, sprawiającym rozstaw osi, pochłonięci są bez reszty jednym, przybierającym tylko różne formy. Wszyscy wykonują odmienne prace są zdani na siebie i na innych. Minimalny błąd frezera wywołuje rumieńce gniewu u technika. Ta praca jest jedna, choć toczy się w wielu miejscach, za pośrednictwem setek ludzi.

Boczkar chodzi między torami. Zieliński nie widzi go. Inżynier przy drugim stanowisku huczy swym głosem. Ma dziś jasny

i silny głos, który nie mieści się w hali, wybiega przez otwarte drzwi na zewnątrz. Boczar mierzy własnym słuchem jego siłę i dławi się nim. Pragnie zejść z drogi Zielińskiemu, lęka się spotkania, lecz już za późno: Zieliński podbiega. Witają się. Boczar ogląda Zielińskiego. W swym wytartym, wojskowym mundurze promienieje.

— Co radość może zrobić z człowieka — myśli zawistnie Boczar. Nie ma jednak czasu do długo poddawać się zazdrości. Bo oto ludzie uzbrojeni w młoty, obcęgi, aparaty spawalnicze, uważne spojrzenia i umiejętność, kolejno dopadają nic jeszcze nieoznaczającego zlepkę. Dym tryska spod ich dotknięć, gnie się najtwardsze żelazo, strzępy drzewa i stali spływają na ziemię. Jasne płomienie gryzą oczy, dzień przecież jasny przestaje istnieć, tylko tu, w blasku żarówek elektrycznych, w szumie czynów, przeklętych wysiłków, bolesnych westchnień i wspaniałej wprawy, zagłada słońce, tylko tu powietrze pokrywa pył i kurz, tylko tu toczy się życie. Cały świat pod jednym dachem. I okna rozpalone ciepłym oddechem wiertarek, drżące od poruszeń dźwigu — uśmiechają się. Ręce ludzi pozostają w ciągłym ruchu. Pot, brudny wysiłków na czołach, zgarbione plecy i nieustanny gorący dzień na hali.

Szkielet węglarki wpada kolejno w objęcia robotników.

Stanowisko pierwsze: majster z pomocnikami montują aparat pociągowy z mufami, przykręcają środkową część aparatu.

Drugie: ktoś inny montuje cylinder hamulcowy, przysrubowuje dźwignię hamulcową, zamontowuje wentyl sterujący i zbiornik z przewodami.

Trzecie: krany końcowe, węże łącznikowe, zabezpieczyć krany, zmontować i uszczelnić, zamontować trójkąty hamulcowe do podwozia.

Czwarte: zmontować resory, założyć łożyska, deski i stopnie.

Piąte: zamontować zderzaki i nasmarować podwozie obrócić. Postawić na ustawy kołowe.

Podwozie na kołach, już w pozycji normalnej, objędzie jeszcze siedem stanowisk, przejdzie przez ręce wielu ludzi, nim zapatrzone w ściany, w wielu drobniagów, których brak dopiero zwraca na nie uwagę, dotrze do malarzy, którzy ostatecznie przyozdobią wagon przed wysłaniem na dobre zasłużony odpoczynek do suszarni.

— No, idzie masowa produkcja — woła Zieliński.

Boczkar kiwa głową. Ta zmiana pracuje dobrze. Druga już znacznie lepiej. Można liczyć na ludzi, a więc także i na siebie. Ciężar produkcji równo spoczywa na wszystkich. Wszyscy niosą go odpowiednio. Harmonijny podział. Ekipa ludzi. Oto wreszcie powstała ekipa. Boczar posuwa się w stronę montażowego bębna. Droge zastępuje mu Brzozowski i Zagórny. Najwidoczniej chcą coś powiedzieć....

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa“

LEON PASTERNAK

## Podróże kształca

Świat podejrzliwy, oszalały!  
Nikt ci nie wierzy, każdy się jeży,  
patrzy spodełka jak na wroga.  
Wizy, dewizy, bariery celne,  
Kraje — małże. Skorupy szczelne.  
Konduktor — szpicel,  
Celnik — hycel.  
Portier — arogant.  
Kelner — bezczelny.

## A świat należy do ciebie, człowieku

Paszporty, przepustki, kwity, walut,  
srodki przepisy — kolczaste druty,  
wościcki kasjerzy, dopłaty, napiwki!  
A generalia twe — mów na wyrywki!

Pieczątka!  
Podpis!  
Nareszcie!!!  
Masz ci...

Okienko zamknięte.  
Naczelnik zajęty.  
Pieniądze w garści.  
I niby wolny, a jesteś skuty.  
Pociąg odchodzi za trzy minuty.

## Dodatek sportowy

# Nowy sukces naszego futbolu

Reprezentacja nasza odniosła nowy, wspaniały sukces, ulegając nieznacznie reprezentacji księstwa Monako w stosunku 8:1. Ta nieznaczna zresztą porażka, którą zawdzięczamy w znacznej mierze niesprawiedliwości sędziego liniowego oraz temu, że Parduba VII miał skażony palec, zamieniła się w nasz prawdziwy triumf na bankiecie urządzonym po meczu na cześć naszej reprezentacji w salonach hotelu „Paradis”. Nasi chłopcy pili znakomite miejscowe wino, którego uprawa i hodowlą zajmują się tubylcy. Toastom na naszą cześć nie było końca ani początku. Gedziorek pierwszy dostał puchar, lekkim wolejem podał na główkę Kupie, Kupa wybił wysoko świecę w świeczniku, sędzia gwizdał w ucho Bartoszczaka i podyktował rzut wolny na korzyść Monako. Puchar znów powędrował na środek brocząc obficie winem. Po zmianie stron Galarepa znalazł się przy pięknej, wysmukłej blondynie, z którą porozumiewał się na migi. Zabawa miała się ku końcowi, gdy nagle Walendzik III, który dotychczas próżnował, wspaniałym startem wyrwał się z miejsca jak zmyty i pocwałował do łazienki, pakując na drodze puchar w

brzuch bramkarza Monako. Ten wspaniałą robinsonadą runął pod stół. Ale na szczęście było już za późno. Puchar upadł na podłogę i rozprysnął się w drobne kawałeczki. Zimna zwykle i niechętna dla przbyszów publiczność Monako owacyjnie powitała ten wspaniały wyczyn polskiego futbolu. Oklaski po-

sypały się jak z nut. Graczy naszych wyniesiono na rękach do komisariatu milicji, proponując im przy tym przejście na zawodowstwo czego sobie żaden z nich nie przypomina. Po zwiedzeniu miasta, reprezentacja nasza powróciła do kraju, witana owacyjnie przez tłumy ludności.

## Wywiad z mistrzem Antosiem Pigulą

Nasz znakomity mistrz w biegu o tycze Antos Piguła odwiedził wczoraj naszą redakcję, udzielając nam łaskawie wywiadu.  
— Od jak dawna uprawia Pan sport? — zapytaliśmy ciekawie z miejsc.  
Nasz znakomity mistrz zastanowił się chwilę. Widać było na jego twarzy, że wspomnienia przelewają się przez jego duszę, walcząc o lepsze. Po chwili padła szybka i zdecydowana odpowiedź, którą skwapliwie zanotowaliśmy:  
— Od dziecka.  
— A co pana do tego skłoniło? — badaliśmy dalej.

— Cholera wie — odparł szczerze nasz mistrz.  
— Co pan zamierza na przyszłość? — indagowaliśmy dalej.  
— Żenię się — wyznał nasz mistrz.  
— A z kim, jeśli można wiedzieć — pytaliśmy dalej z obowiązku dziennikarskiego.  
— Jak to z kim — zdziwił się nasz mistrz.  
— No z tą Mańką, z którą miałem to dziecko, co przez nie zacząłem uprawiać sport, żeby nakarmić szczeniaka.  
Podziękowaliśmy naszemu mistrzowi, życząc mu dalszych sukcesów na tym polu.

# KRADZIEŻ

Oto powiadają mi często: „Jako, że faktycznie jesteście, towarzyszu satyrykiem — to napisalibyście zamiast wesołych kawałków jakąś ostrą satyrę, no powiedzmy, na złodziei, spekulantów, podszywaczy i oszustów. Łupcie ich przyjacielu. Bez krępacji. Przygwaźdźcie ich swoim talentem, ażeby wióry z nich, drani, leciały.

Nie, bracia mili, nie wierzymy w lecznicze działanie takiej satyry. Nie wierzymy, że te obecne elementy i kanciarze interesują się ostatnimi nowościami literackimi. Nie wierzymy, że po przeczytaniu takiego naszego satyrycznego utworu kanciarze rozmyślą się i zaczną pędzić normalne życie.

Oczywiście, gdyby tak wziąć poszczególny fakt i zaznaczyć, gdzie to się zdarzyło, a jeszcze wymienić nazwiska a przy tym zakomunikować komu należy albo posłać gazetkę do prokuratury — to i owszem taki satyryczny kawałek jeszcze być może, podziałałby.

Podziałałby, oczywiście, także i taki utwór, który by wykrył coś nowego w dziedzinie kanciarstwa uprzedził dalszy bieg wypadków, i wyświetlił, że tak powiem sprawę, aby innym nie było to na ręce.

Taką oto satyrę możemy jeszcze faktycznie zainteresować się.

Otóż spróbujmy naszym piórem satyryka poruszyć właśnie taką sprawę. A wydarzyła się, wiecie, kradzież w naszej kooperatywie. No, w ogólności — hurtownia. Dużo towarów. Na wystawie kaczki leżą. Przyjemny ser szwajcarski. Damskie pończochy. Woda kolońska. Papierosy.

Wszystko to leżało na wystawie. I oczywiście przyciągnęło czyjeś spojrzenie.

Krótka mówiąc w nocy tylnym wejściem zakradł się jakiś osobnik, podpłował drzwi, otworzył zamek i gospodarzył sobie w sklepie. I wyniósł ten osobnik towaru na dużą sumę.

A najważniejsze — że dozorca spał w bramie i nic nie zauważył.

Jakieś tam sny — powiada — nie powiem, zwiadywało mi się, ale żeby słyszeć, to nic takiego nie słyszałem.

Bardzo się, prawdę rzekłszy, przestraszył, kiedy wykryto kradzież. Biegł po sklepie, wszystkich się czeptał. Błagał, aby go nie wpłatan.

Zarządzający powiada:

— Nic ci nie będzie. Ze spałeś, to faktycznie, za to cię po główce nie poklepią, ale wątpię, aby ci wlepił jakieś oskarżenie. Tak, że nie masz się czego obawiać, nie płacz się pod nogami i nie denerwuj subiektów swoimi wykrzykami, idź sobie do domu i śpij dalej.

Ale dozorca nie idzie. Stoi i rozstraja sobie nerwy.

A zwłaszcza denerwuje go to, że tak dużo zwałdził.

— To jest — powiada — po prostu nie do pojęcia. Zawsze śpię tylko na jedno oko i za każdą razę wyciągam nogi w poprzek bramy. Nie może być, aby przeze mnie dwa worki cukru przewalono.

Zarządzający powiada:

— Bardzo już mocno spałeś, usia twoja mać. Aż strach, tak dużo zwałdził.

Dozorca na to:

— Niech mnie szlag trafi — to niemożliwe. Na pewno bym się obudził.

Zarządzający powiada:

— No to właśnie spisujemy protokół i zobaczmy, jaki z ciebie gawron — ile straci państwu przyczyniłeś.  
Tu zaczęli spisywać protokół w obecności milicji. Podliczać. Podsumowywać. Zaczęły przemawiać cyfry.  
Dozorca, biedactwo tylko ręce zalałymi i nieledwie nie płacze — do tego stopnia, widać, cierpi człowiek, współpracuje państwu i pluje sobie w brodę za stan senności.

# WESOŁY GŁOS PRADZIADKA

Pradziadek Teofila był już bardzo stary. Miał blisko sto lat.

Poruszał się z trudnością, widział bardzo kiepsko. Słuch miał przytępiony, lecz mimo to nie tracił ochoty do życia.

Pewnego pięknego poranku majowego Teofil wyniósł pradiadka do otaczającego go domu ogródka i posadził go na ławeczce.

Słonko świeciło wesoło, kwity bzy, ptaszki śpiewały radośnie...

Nagle twarz pradiadka skurczyła się, wiałym ciałem wstrząsnął dreszcz a z zacisniętego gardła wydał się zduszony, nieartykułowany dźwięk. Ni to jęk, ni to kwilnie niemowlęcia...

— Ooo... aaa... ooooj...  
Teofil nadbiegł zaniepokojony i lekko uderzył staruszkę w plecy.

— Aaaa... iii... ooooj... — nie przestawał jęczeć pradiadek.

Nie tracąc ani chwili Teofil pobiegł po doktora Comberka mieszkającego w sąsiedztwie.  
Meżyk zbadał starca, dał mu parę kropeł jakiejś miksury i wcisnął mu klucz w rękę.  
— Na próżno.

— Eee... khy... khy... oooj... — rzeźił dalej pradiadek.

Doktor Comberk poradził wezwać niezwłocznie profesora Czubatke.

Znakomity specjalista przybył natychmiast i zaaplikował sędziwemu pacjentowi zimny okład na czoło oraz gorący na piersi, a gdy to nie pomogło zastosował sztuczne oddychanie.

Bez rezultatu.  
— Uuu... oooj... iii... aaaa... — jęczał pradiadek.

Słynny profesor rozłożył ręce.

— Niestety — oświadczył z grobową miną — w tym wypadku medycyna jest zupełnie bezsilna.

— Krrrhy... aaaa... krrrhy... — krztusił się tymczasem starzec.

— Ależ pradiadku — zawołał Teofil głosem pełnym przerażenia — co ci się stało.  
Staruszek uśmiechnął się dobrotniwie:  
— Nic, moje dziecko... Słoneczko świeci... Ptaszki świergocą... Kwiatki kwitną... Wiosna dokoła... Wesoło mi. Więc śpiewam sobie!...

Mecenas Wacusi

## Altruista

W poczekalni ambulatoryjnej siedziało ich dwóch — brunet i obywatel nieokreślonej maści. Na stoliku, obok rozłożonych gazet, stała karafka z wodą i szklanka. Brunet wziął szklankę:

— Oburzające!... I to ma być kultural! Postawili karafkę, szklankę, a gdzie jest miska do mycia szklanek? Może ktoś jest chory, a ja mam po nim pić. Ale ja gwizdę na to. W takich, wie pan, sprawach gotów jestem, że tak powiem, cierpieć za innych.

— No, tak, oczywiście... — bąknął obywatel nieokreślonej maści, idąc do pokoju przyjąć.

— Cóż ja... — Jestem w takich sprawach fatalistą i altruistą... O bliźnich dbam.

Siedział chwilę, poczem się rozzejrzył, wyjął szklany, szlifowany korek i zaczął pić wprost z karafki. Otarł starannie usta i powiedział zatykając karafkę:

— Dla mnie to drobiazg. Bo jestem altruistą i fatalistą... Ale inni, tak...

Dobrze wytresowany lew brytyjski



**ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!**

# Głos Kobiet

Nauczenie się zawodu przez mogące pracować kobiety, jest nie tylko zabezpieczeniem sobie i rodzinie lepszego jutra — ale jest również przygotowaniem do najwydatniejszego udziału w ogólnym wysiłku rozbudowy Polski Ludowej

## Uczymy się zawodu Kobiety zegarmistrzami

W najbliższych dniach nastąpi otwarcie kursu zegarmistrzowskiego, zorganizowanego przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła wspólnie z Zarządem Wojewódzkim Ligi Kobiet. Na kurs zapisało się kilkadziesiąt osób, w tym 15 kobiet. Uczestniczki kursu rekrutują się z bezrobotnych nie posiadających żadnych kwalifikacji zawodowych. Były one zarejestrowane w Urzędzie Zatrudnienia.

Dzięki uruchomieniu kursu zegarmistrzowskiego, zawód ten, wymagający dużej uwagi, skupienia i precyzji wykonania, stanie się również udziałem kobiet, które u nas nie miały dostępu do tego zajęcia. Istniejące w państwach zachodnich, jak np. w Szwajcarii, fabryki części mechanizmów zegarkowych, oddawna zatrudniają kobiety. Jest to jednak jedynie praca przy produkcji seryjnej. Kurs zegarmistrzowski w Łodzi nauczy uczestników poznania całego mechanizmu, wynajdywania wadliwości i naprawy uszkodzeń. Na razie na kursie będzie 15 kobiet, w następnych udział ich będzie niewątpliwie liczniejszy, zdobędą one umiejętność, będąc do tej pory wyłącznie w rękach mężczyzn. Liga Kobiet przygotowała dla uczestniczek kursu zakwaterowanie w swoim ośrodku w Radogoszczu, gdzie prócz noclegów i utrzymania otrzymają opiekę specjalnych instruktorek. Będzie to miało wpływ dodatni na stronę ogólnowyciłowawczą tego zespołu.

## Nasze przepisy gospodarskie

Trudności jakie obserwujemy na rynku produktów mięsnych wprowadzają cały szereg komplikacji w jadłospisie rodzinnym, w którym mięso trzeba zastąpić potrawami sporządzonymi z jaj, warzyw itp.

Szybko sporządzanym posiłkiem o dużych wartościach odżywczych jest omlet, który po dany z jarzyną lub konfiturami zastąpić może danie mięsne. Aby sporządzić omlet wbijamy do naczynia szklanego jajka i dolewamy tyleż łyżek wody, ile jaj na sporządzenie omletu bierzemy. Rozbijamy trzepaczką jajka z wodą, lekko solimy i wlewamy na patelnię, z rozpalonym tłuszczem.

Po zarumienieniu z jednej strony omlet odwracamy i zwijamy napelnivszy go uprzednio jarzyną lub innym nadzieniem, gotowanym w wodzie. Jeśli omlet chcemy podać z konfiturami, sporządzamy go w inny sposób. Rozdzielamy starannie żółtki i białka. Białka ubijamy na sztywną pianę i mieszamy z żółtkami. Te pianistą masę wlewamy na rozpalony tłuszcz rumieniąc omlet z obu stron na patelni. Omlet zwijamy w rulon i oblewamy z wierzchu zagraną konfiturą.

### KOMPOSTY BEZ CUKRU

Wszelkie kompoty, zarówno w słojach, jak i w butelkach, można przygotowywać zupełnie bez cukru. Nie wpłynęło to ujemnie na trwałość owocu konserwowanego, a poważnie obniżyło koszt produkcji. Owoce — truskawki, czereśnie, wiśnie po ich obmyciu należy układać w słoje i zalać ostudzoną, przegotowaną wodą. Słoje (jeśli nie dysponujemy słoikami

## Jak się UBRAĆ



Na załączonych dziś rysunkach przedstawiamy wzory wełnianych sweterków dziecięcych, bluzek i jesiennego kostiumu.

Bluzeczki wełniane przeznaczone są dla dzieci: chłopców albo dziewczynek w wieku od



systemu Weckla), zawiązać podwójnym pergaminem, cellofanem lub też pergaminem i pęcherzem i wstawić do kociołka, napelnionego wodą. Kociołek, o ile nie posiada podwójnego dna, musi zostać wyłożony słomą lub papierami. Woda w kotle powinna przykrywać słoiki. Ogrzewamy ją do temperatury wrzenia i w tej temperaturze utrzymujemy przez pół godziny. Po całkowitym ostudzeniu wody wyjmujemy słoiki i po ich osuszeniu, wynosimy do miejsca suchego i przewiewnego, w którym będą przechowywane. Zimą przed użyciem kompotu należy przegotować sok z cukrem i gorącym sokiem zalać owoce, a po ostudzeniu podać.

Owoce jagodowe należy wsypywać do butelek aż po sam korek, wstrząsając silnie, aby szczelnie zapelnily butelkę. Jagody b. soczyste, jak maliny, jeżyny, czarne jagody zostawić we własnym soku. Mniej soczyste, jak agrest, porzeczki, borówki, wiśnie i śliwki zalać małą ilością przegotowanej wody. Butelki zakorkować wyparzonymi korkami, zawiązać sznurkiem i sterylizować w ciągu pół godziny. Po ukończeniu sterylizacji korki osuszyć i zalać pakietem, lakiem lub stearyną. Kompoty z jagód w ten sposób przyrządzone należy z 2 godziny przed podaniem przesycać cukrem.

cy i rękawy wykonujemy z włóczki ciemniejszej, przody żakietników z włóczki jasnej.

Bluzki przeznaczone są do jesiennych kostiumów. Należy je uszyć z cienkiej tkaniny wełnianej lub mięsistego jedwabiu. Tej jesieni bardzo noszone będą bluzki białe.

Kostium wełniany sporządzony jest z miękkiej wełny w kolorze jasno-brunatnym. Nośić go będziemy w okresie wczesnej jesieni. Kostium taki zimą może być noszony do pracy biurowej, zastępując ciepłą suknię zimową.

## PRZODOWNICA PRAC NA ROLI

# Historia Alony Chobty

Babkę Chobta z Głanyszewa na Kijowszczyźnie zna dobrze cała Ukraina. Zadne większe zebranie w Republice nie odbywa się bez babki Chobty.

Odziana w starodawną ludową „koffe” zasiada w prezydium, obok członków rządu Ukrainińskiej Republiki Radzieckiej.

Kobieta, młodość której przeszła w nadmiernym trudzie na rzecz bogaczy wiejskich-kulaków, dopiero po Wielkiej Rewolucji poznała prawdziwe życie. I dlatego Alona Chobta, będąc już 49-letnią kobietą, jedną z pierwszych przystąpiła w 1930 r. do kółchozu im. Szewczenki. W polu i w ogrodzie — wszędzie była pierwsza.

Jeszcze przed wojną Alona Chobta zadziwiała cały kraj wysokimi urodzajami cebuli i ziemniaków. Zbierała po 400 centnarów ziemniaków i ponad 700 centnarów cebuli z hektara. Na jej piersi błyszczał srebrny medal Wszzechzwiązkowej Wystawy Rolniczej.

Wojna przerwała niezamordowaną działalność starej kobiety. Gdy w Głanyszewie zjawili się Niemcy — babka Chobta położyła się na długo na przypiecku, mrużąc gniewnie: „Już

w swym życiu tych hyclów widywałam!”.

A we wsi pokazała się policja, starosta, komendant niemiecki. Lecz chłopcy do pracy nie wychodzili, a jeśli ktoś i wyglądał w pole, to jedynie po to, aby spędzić tam czas do wieczora.

Zadnego pożytku z tego Niemcy naturalnie nie mieli. Postanowili więc wpłynąć z początku na starszych aby ich przykład pociągali resztę. Babka Chobta wymówiła się: „Jestem za stara. Wszystkie stawy dokuczają. Nawet stać nie mogę”.

Zachodził do niej starosta, potem komendant. Prosił, namawiali, schlebiali. A babka: „nie i nie”.

Wkrótce przysłał po babkę sam komisarz z Peajasławia-Chmielnickiego. Herr Krauze powitał babkę łaskawie, poprosił nawet by usiadła: „Bitte!”

Przez tłumaczkę zagał o tym i owym, wreszcie przystąpił do rzeczy. Należy wychodzić do roboty. A babka znowu ze swymi stawami. Tego dnia policjanci dotkliwie pobili staruszkę. Wrzucono ją do lochu, a wieczorem komisarz Krauze odczytał jej wyrok:

powiesić o świcie na środku Głanyszewa. W nocy jednak dzielna babka zdołała wyostać się z lochu i ująć do lasu, do partyzantów. Po przyjeździe wojsk radzieckich wróciła do wsi rodzinnej.

Jaką energię teraz rozwinęła! Zdawało się że babka Chobta chce odrobić utracone lata. O chorych stawach — ani duży. Nie dała się w pracy zakasować nikomu. Na działkach, powierzonych jej pieczy, rosły ziemniaki, cebula, marchew pietruszka. Wymagały pracy ciężkiej, ciężkiej. Prócz tego sekcja babki brała udział i w innych kółchozowych pracach. Lecz niezamordowana babka zabrała się jeszcze do hodowli zbóż selekcyjnych. Wreszcie — postanowiła hodować kok-sagiz, roślinę, dającą surowiec do produkcji wyrobów kauczukowych. Dziewczęta z jej sekcji miały tego dość, lecz babka im dowodziła: „Jak to, czy guma tylko na kalosze idzie. A opony samochodowe i samolotowe? Kto będzie w nie zaopatrywał naszych żołnierzy?”.

Kok-sagiz okazał się rośliną kapryśną. To pędy przypiekiło słońce, to owady podcinały korzonki. Babka Chobta biegła do kółchozowego agronoma, polecała dosiać nasienia udeptywać grządki, zaledwie wczoraj spulchnione... I cóż? Jesienią przywiozła na punkt zsyłu tyle korzeni kok-sagizu, że każda z 11 pracownic jej sekcji otrzymała 76 metrów

materiału, 3 szale, 12 par kaloszy, parę obuwia, 20 kawałków mydła tytułem premii. We wsi nikt się już babce Alonie nie dziwował, chociaż przekroczyła plan produkcji i zebrała około 100 centnarów.

W roku 1947 babka zabrała się z koleś do kukurydzy. Do jej pomysłu wielu ludzi odniosło się z niedowierzaniem. Siac, naturalnie można, ale co z tego wyrośnie? W tych stronach kukurydza nigdy się jakoś nie udawała...

A na to babka Alona: „Przecież po naszych ogrodach rośnie. Czemu miałyby w polu zmarnieć?”

Sekretarz komitetu partyjnego poparł babkę na zebraniu kółchozowników. Dostała więc działkę 3-hektarową i nasiona przyszykowała się starannie do siewu. Ile pracy włożyła babka w to pole! Ile razy zrywała się nocą, aby popatrzeć na młode pędy! Ile się nafrasaowała przy sztucznym zapyłaniu!

A skończyło się na tym, że sekcja Alony Chobty zebrała z trzech hektarów ponad 22 tony kukurydzy — przeszło 7,3 tony z każdego hektara! Był to triumf nie tylko przodującej sekcji w przodującym kółchozie im. Szewczenki. Miało to wartość dla wszystkich przez wskazanie możliwości produkowania ziarna, bez którego nie można myśleć o racjonalnej hodowli bydła.

FUNDAMENT SOCJALISTYCZNEJ KULTURY PRACY

Wysoki poziom produkcji Leningradu

Nowe kierunki w technice

Przyjęto nazywać Leningrad „arsenałem radzieckiego przemysłu”. Nazwa ta określa dokładnie charakter leningradzkiej produkcji...

cy podniosłaby się ogromnie”. I zagadnienie to znalazło rozwiązanie w omawianej fabryce. Jeszcze jeden charakterystyczny szczegół...

automat, powtarzający latami dwa, trzy ruchy, do innych już niezgodny. Konwojerem (taśmą) radzieckim kieruje człowiek. Radziecki robotnik to nie robot...

„I wydaje mi się — kończy rozmowę inż. Goleniszczew — że właśnie w tym szybkim awansie społecznym i w twórczym podejściu do swojej pracy naszych pracowników...

Wystawa Prac Młodzieży

W Moskwie otwarta została wystawa, obrażająca życie i osiągnięcia dzieci hiszpańskich, które przed 11-tu laty znalazły schronienie na terenie ZSRR...

Szczególną uwagę zwracają liczne fotografie, odzwierciedlające drogę życiową osieroconych dzieci hiszpańskich...

Przeszło potowa młodzież hiszpańskiej przybyła do Związku Radzieckiego kształcić się obecnie w radzieckich uczelniach...

Na wystawie reprezentowane są m. in. prace przodowników: tokarza Mauricio, ślusarza Aunelo i technika Navarro...

Caołość wystawy oraz poszczególne ekspozycje nacechowane są uczuciem wdzięczności, jaką dzieci i młodzież hiszpańska żywią dla swojej drugiej Ojczyzny — ZSRR.

Ludzie pracy mają prawo jeść smacznie i zdrowo

Czas skończyć z brudami w stołówkach

W stosunku do ważności sprawy na bardzo, aż za bardzo skromnym miejscu, wszystkie dzienniki łódzkie podały przed kilkoma dniami wiadomości o wynikach inspekcji...

Z suchego sprawozdania, ilustrowanego liczbami, dowiadujemy się zmiennych faktów. Mówią one mianowicie o tym, że na 128 stołówek — 71 znajduje się w stanie, urągającym zasadom higieny...

My, z naszego doświadczenia, zacerpniętego z obchodu stołówek dobrze pamiętamy te cyfry. Więcej nawet. Jakos zatary się w pamięci stołówki świecącej czystością...

Na przestrzeni roku nie się w tej dziedzinie nie zmieniło na lepsze. Kierownicy stołówek, przeczytawszy pobieżnie nasze sążniste artykuły apatycznie ruszyli ramionami...

dzeniem faktów, nie wtrącił się w tę sprawę. A sprawa wcale nie jest do zlekceważenia.

PRZED WSZYSTKIM dlatego, że dotyczy ona tysięcy rzesz ludzi pracy, którym państwo nie jest w stanie dać jeszcze luksusów...

PO WTÓRE dlatego, że dbamy o podniesienie stopy życiowej robotnika nie tylko w sensie zaspokojenia jego potrzeb materialnych...

PO TRZECIE dlatego, że czysto umyty stół i naczyńca oraz lśniąca blandością fartuchy kelnerek to jest nieodzowny warunek, aby spożyty obiad robotnik zjadł, i aby on mu smakował...

Zdaniem Komisji 57 stołówek znajduje się w należyłym stanie higienicznym. Powtarzamy raz jeszcze TYLKO 57 na 128

Krajowa narada Aktywu związkowego PPR

Dnia 17 września 1948 r. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada aktywu związkowego Polskiej Partii Robotniczej...

W dyskusji nad referatami zabierało głos 28 towarzyszy.

W czasie obrad na naradę przybył Generalny Sekretarz KC PPR tow. BOLESŁAW BIERUT, którego zebrani powitał długotrwałą owacją.

W naradzie brali również udział członkowie KC PPR tow. MINC, SPYCHAŁSKI, BERMAN, ZAMBROWSKI, MAZUR i OCHAB.

Wyniki dyskusji podsumował na zakończenie obrad tow. ALEKSANDER ZAWADZKI, po czym naradę zamknęło odśpiewaniem „Mędzynarodówki”.

Dlaczego piwo jest tak drogie?

Detailiczni sprzedawcy ściągają 50 procent zysku

Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego, w wykonaniu uchwał Rady zmierzających do stopniowego obniżenia cen, obniżył cenę litra piwa w hurtie z 50 zł na 44 zł.

Z początku hurtownicy — właściciele prywatnych rozlewni — stawiali, jak sobie zapewne czytelnicy „Głosu” przypominają, okoniem i próbowali dezorganizować rynek piwny...

Cena hurtowa butelki piwa o zawartości pół litra ustalona została na 30 złotych. Zgodnie z tym miała butelka piwa kosztować 35 zł w sklepach PSS...

Niestety, sklepikarze, dążąc do maksymalnego wykorzystania szerokiej rzeszy konsumentów, a zwłaszcza ludzi pracy, nie obniżyli cen sprzedając nadal piwo po 45 zł za butelkę...

W ten sposób, cała różnica, wynikająca z obniżenia państwowego ceny piwa, nie trafia do konsumenta, ale grzeźbiona w przepastnych kieszeniach kupców...

Alle to, że nieuczciwymi kupcy starają się obłudzić konsumenta ze skóry nie jest rzeczą ani nową, ani dziwną. Zbyt już, niestety, jesteśmy do tego przyzwyczajeni.

Dziwnym natomiast jest to, że choć już dłuższy czas upłynął od chwili obniżenia cen hurtowych, żaden z powołanych do tego czynników nie zajął się jeszcze tą sprawą.

Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego wie od dawna, że w detailicznych sprzedawczy kupcy zdzierają z konsumenta 50-procentową marżę, I choć CZPF wydał kiedyś jakies zarządzenie o obniżeniu detailicznych cen piwa...

CZPF ponosi w pewnym stopniu odpowiedzialność za to, co obecnie się dzieje na rynku piwnym.

Ale to nie wszystko. Społeczna Komisja Kontroli Cen, powołana do obrony interesów konsumenta...

Alle to, że nieuczciwymi kupcy starają się obłudzić konsumenta ze skóry nie jest rzeczą ani nową, ani dziwną. Zbyt już, niestety, jesteśmy do tego przyzwyczajeni.

Dziwnym wydaje się również fakt, że organizacje kupieckie nie uważają do tej pory za stosowne zajęcie się zlikwidowaniem tego skandalicznego stanu rzeczy.

Mimo wszystko mamy nadzieję, że nasz alarm pomoże i że te 50-procentowe zarobki sklepikarzy w najbliższym czasie zostaną ukrócone...

I jeszcze jedna sprawa. Sądymy, że Izba Skarbowa potrafi w postaci odpowiednio zwiększonego podatku odebrać kupcom-licharzom te złotówki nadpłacone przez konsumentów piwa — ludzi pracy...

Inwalidzi wzorem dla innych

Po raz pierwszy w Polsce przodownikiem pracy został ociemniały inwalida, zatrudniony w fabryce wagonów w Poznaniu. Jest nim tow. Kasperczak.

Fakt ten jest nie tylko chlubny dla nowego przodownika, który tak potrafił się woli i zapalem pokonać swe ciężkie kalekostwo...

Toteż Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej kontynuuje akcję tę nadal i dalszych 60 ociemniałych absolwentów odbywającego się

Listu czytelników

W obronie godności człowieka

Towarzyszu Redaktorze! Prosimy uprzejmie o umieszczenie naszych uwag o stosunkach panujących w stołówce...

W dniu 13.9. 48-r. zaszedł do wyżej wymienionej stołówki biedny stary człowiek, któremu jeden ze słuchaczy Państwowego Technikum...

Zaznaczamy, że pora obiadowa już się kończyła. Kierownik stołówki w ostry sposób wyprosił owego starego człowieka...

ubranymi (słowa p. Marczewskiego). Dlatego też na jego zarządzenie pracownicy Ośrodka jedzą nie w stołówce, lecz w kuchni.

My, słuchacze Technikum Włókienniczego, stoimy na stanowisku, że nie powinno robić się sztucznie różnic między ludźmi...

Dlatego też na tym miejscu piętnujemy postępek kierownictwa stołówki, postępek, który nie powinien mieć miejsca w Polsce...

Za Zarząd Koła PPS (—) podpis nieczytelny  
Za Komitet PPR  
Przew. Państw. Techn. Włókienn. w Łodzi  
(—) Maier Wacław

# Dlaczego „Wima“ nie wykonuje planu

## Dotkliwy brak rąk roboczych

D. O. K. P. — Łódź może przyjść z pomocą

W PZPB Nr 5 zaszły ostatnio poważne zmiany na stanowiskach kierowniczych. Ludzie, którzy przez swą lekkomyślność narazili fabrykę na duże straty, musieli odejść. Ich miejsce zajęli nowi.

Zbyt mały okres dzieli nas od zaszłych zmian, byśmy już mogli donieść o sukcesach zakładów pod nowym kierownictwem. Możemy wszakże wysnuć już pewne wnioski odnośnie możliwości, przed jakimi „Wima“ stoi obecnie, co do zadań, jakie oczekują załoga i dyrekcję fabryki.

Pierwszą rzeczą do zrobienia w PZPB Nr 5 jest niewątpliwie wypełnienie poważnej luki w stanie załogi. Tysiąc wolnych miejsc przy wrzeczonych czeka w „Wimie“ na robotników. Jest to najgłówniejszy powód nie wykonywania przez fabrykę planu. Nie uwzględnia on bowiem nieczynnych krosien, gdyż zadaniem każdej dyrekcji, każdej fabryki jest troska o to, by istniejący park maszynowy był w stu procentach wykorzystany.

Dziwnym się może wydawać twierdzenie nasze zawarte w tytule, że łódzka dyrekcja PKP może przyjść fabryce z konkretną pomocą. Tak jednak jest, a w jaki sposób — zaraz wyjaśnimy.

Poważny odsetek załogi PZPB Nr 5 stanowią robotnicy dojeżdżający pociągami z Kuluszek, Andrzejowa, Galkówka itp. Muszą oni wysiadać na przystanku Widzew i potem wędrować cztery kilometry do miejsca pracy. Po robocie — znów cztery kilometry i tak codziennie. Gdyby znależła zmore tej codziennej ośmiokilometrowej wędrowki tam i z powrotem, wielu jeszcze znalazłoby się na prowincji reflektantów na zatrudnienie w „Wimie“.

Z tego samego powodu część robotników wcześniej opuściła teren fabryki, by zdążyć na pociąg. Daje to w sumie ogromną ilość straconych robotniko-godzin miesięcznie.

Znaleźć rozwiązanie tej sprawy, to wcale nie trudna rzecz. Właściwie to nie potrzeba wcale szukać. Przed wojną ta sprawa również istniała. Wyjście znaleziono bardzo łatwe i proste: urządzono przystanek kolejowy przy Niciarni. Czy dziś nie można zrobić tego samego? Sądzimy, że tak. Trud niewielki, a korzyści z tego olbrzymie. Polecamy tę sprawę szczególnej uwadze DOKP.

Niezależnie od tego czy dyrekcja kolejowa uwzględni potrzeby „Wimy“, kierownictwo fabryki winno bardziej intensywnie zająć się szkoleniem młodych robotników, niż to miało miejsce dotychczas. Nie wolno tłumaczyć się tym, że niektórzy świeżo wyczerzeni robotnicy uciekają potem z fabryki. Gdy odczują troskliwą opiekę i pomoc techniczną, gdy otrzymają takie warunki pracy, że ich zarobki rzeczywiście tylko od nich samych będą zależały — przywiążą się do swego miejsca pracy. Sprawa usprawnienia procesu technologicznego, sprawa stałej, systematycznej pomocy nie tylko młodym, ale i starym robotnikom ze strony personelu technicznego, stoi w PZPB

Nr 5 dość ostro. Przy starym kierownictwie robotnicy byli zostawieni samym sobie, zdani na własną tyłko siłę. Gdy bawełna była zła, to męczyli się i kleli przy wypiacie, gdy była dobra — dawali sobie jakąś radę.

„Podwyższenie zarobku robotników — mówi nowy dyrektor przedalini — jest możliwe.

Możemy to osiągnąć przez stworzenie robotnikom takich warunków pracy, w których nie traciliby czasu na postoje, nie oczekiwali godzinami na majstrów, a osiągnęli naturalną, produkcyjnie wydajną ciągłość pracy“.

Złote słowa. W zupełności się z nimi zgadzamy, tylko... czekamy na czyny. S. K.

## Spółdzielczość obroną ludzi pracy przed wyzyskiem



Spółdzielczość obroną ludzi pracy przed wyzyskiem

W sklepach spółdzielczych ludzie pracy czynić mogą zakupy po cenach ustalonych i godziwych. Zarobek robotniczy znajduje tu możliwość zaopatrzenia się bez znoszenia wyzysku i nie tonie w przepastnych, nigdy nienasyconych kieszeniach spekulantów.

Estetyczne i dobrze zaopatrzone wnętrza jednego ze sklepów PSS przy ul. Piotrkowskiej.

## NIE BĘDZIE TROSKI O OPAŁ

# Włókniarze otrzymają jednorazowo węgiel na całą zimę

Zima już za pasem. Dawniej przed czło-wiekiem pracy jak zmore rysowało się widmo nadchodzących mrozów. Nikt nie troszczył się o to, aby robotnik miał zapewnione kartofle, opał, te najbardziej niezbędne artykuły, bez których trudno przetrwać ciężki okres zimowy.

W pierwszych latach naszej odbudowy zdarzało się, że państwo, mimo najszlachetniejszych chęci, nie było w stanie realizować w 100 procentach kart opałowych.

W roku bieżącym, dzięki ofiarnemu wysiłkowi górników robotnicy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym nie tylko, że otrzymają cały należny im węgiel ale otrzymają go z góry.

Jeszcze w październiku i listopadzie zakłady zostaną zaopatrzone w tak zwany węgiel aprowizacyjny na 6 miesięcy z góry. Oznacza to że robotnicy jednorazowo otrzymają węgiel, który normalnie powinni by otrzymać w listopadzie i grudniu rb. oraz

w styczniu, lutym, marcu i kwietniu roku przyszłego.

Każdy więc robotnik otrzyma od razu węgiel w ilości 600 kilogramów. W wypadku, jeśli pracownik nie odebrał sobie jeszcze węgla za październik rb. czy poprzednie miesiące, ilość ta w odpowiedni sposób wzrośnie.

Należność za węgiel, w wysokości dotychczas pobieranej zostanie pobrana w sześciu ratach miesięcznych poczynając od listopada rb. W ten sposób zakład pracy daje pracownikowi węgiel zimowy NA KREDYT.

W celu sprawnego rozprowadzenia węgla i potania kosztów transportu do domu, zakłady pracy zobowiązane zostały do wykorzystania w razie potrzeby państwowych, spółdzielczych i prywatnych składów węgla. Firmy większe mogą korzystać z kilku składów, rozmieszczonych terytorialnie w taki sposób, aby zapewnić robotnikom odbierającym węgiel możliwie dogodny i tani transport.

Wielka, pierwsza tego rodzaju akcja węgla przyjęta zostanie niewątpliwie przez ogół włóknarzy z ogromnym zadowoleniem gdyż zapewnia ona robotnikowi zaspokojenie najbardziej palących potrzeb w dziedzinie opału. Możliwość jednorazowego sprowadzenia węgla do domu zmniejszy znacznie koszty jego transportu w porównaniu z latami ubiegłymi, kiedy co miesiąc pracownik musiał oddzielnie przewozić swój 100-kilogramowy deputat. Stanowi to również wielką ulgę dla świata pracy.

## Ceny przejazdu miejskimi autobusami na linii plac Niepodległości — Stare Chojny

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego powzięto szereg ważnych dla naszego miasta uchwał.

Najpierw rozpatrywano sprawę taryfy autobusowej na linii Plac Niepodległości — Stare Chojny (linia ta uruchomiona zostanie w październiku). Ustalono następujące ceny przejazdów: abonament miesięczny na 62 prze-

jazdu dla pracowników, uczniów i wojskowych zł 300, bilet ulgowy zł 10 i bilet normalny zł 25.

Następnie postanowiono powołać do życia przy Starostwach Grodzkich Łódzkiej oddziały gospodarki mieszkaniowej i oddział polityki mieszkaniowej przy Wydziale Odbudowy. Po-  
siano również przyznać Klubowi Sportowemu „Zryw“ 1 milion złotych na zakup sprzętu sportowego.

Zatwierdzono budżet nadzwyczajny na rok 1948 w wysokości 652 miliony 369 tysięcy złotych i budżet dodatkowy nadzwyczajny w wysokości 458 milionów 414 tysięcy. Miejskie Majatki Rolnicze otrzymały 3 miliony złotych na zakup krów dojnych. Ustalono czynsz najmu, obowiązującego w domach, położonych przy ul. Franciszkańskiej i Zawiszy: za 1 pokój z kuchnią 750 zł miesięcznie, za 2 pokoje z kuchnią 1.250 zł miesięcznie, oraz ustalono wysokość opłat za miejsca w miejskich halach targowych. Za jeden metr kwadratowy 300 zł — pierwsze miejsce, 200 zł — drugie miejsce i 150 zł — trzecie miejsce.

## Zaniknie analfabetyzm w Łodzi

Miejska Rada Społeczna przystępuje do energicznej pracy

W myśl zarządzenia Ministerstwa Oświaty akcja zwalczania analfabetyzmu w Polsce została ujęta w konkretne formy organizacyjne, czego wyrazem jest powołanie Centralnej Rady Społecznej do Zwalczania Analfabetyzmu, do której weszli przedstawiciele Władz Oświatowych, Związków Zawodowych i Organizacji Społecznych. Siedziba M.R.S. do Zwalczania Analfabetyzmu

mieści się w lokalu Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 64, II piętro.

Zarząd prosi wszystkie placówki oświatowe i organizacyjne, prowadzące samodzielną pracę oświatową w dziedzinie kształcenia analfabetów o złożenie wszelkich danych o swej pracy ze szczególnym uwzględnieniem: ilości nauczanych analfabetów, dotychczasowych osiągnięć w pracy, środków finansowych, personelu nauczającego.

Sekretariat Rady urzęduje w godzinach od 8.30 do 15-ej w pokoju nr 104a; telefon 280-60 wewnętrzny 25.

Po otrzymaniu i opracowaniu tych danych, Zarząd zaprosi wszystkie instytucje na zebranie celem uzgodnienia dalszej pracy.



## Młodociana defraudantka aresztowana na sali Sądu

Wczoraj przed Sądem Okręgowym odpowiadała 19-letnia Mirosława Cholewińska. W okresie od stycznia do maja 1947 roku, pracując w zakładzie ślusarskim Matuszewskiego, Cholewińska przywłaszczyła sobie 100 tysięcy złotych. Matuszewski powierzył jej znaczne kwoty pieniężne w celu regulowania podatków i składek Ubezpieczalni Społecznej. Gdy w końcu maja Matuszewski otrzymał upomnienie w celu uregulowania należnych zaległości w Ubezpieczalni, Cholewińska zapewniła go, iż upomnienie jest zapewne skutkiem niedopatrzania w księgowaniu. Gdy jednak po jakimś czasie Matuszewski znów otrzymał upomnienie, zwrócił się ze swymi kwitami do Ubezpieczalni. Na miejscu dopiero po zmuszonych dochodzeniach ustalono, że kwity te, były fałszowane przez Cholewińską, która należności przywłaszczała sobie. Z zeznań Cholewińskiej wynika, że za defraudowane pieniądze kupiła sobie 4 pary nylonów, buciki, lakocie itp. W swej mowie oskarży cielskiej prokurator Grebecki podkreślił zepsucie młodej dziewczyny, która będąc w dobrych warunkach materialnych w domu, nie zadawała się swą pensją, lecz kradła pieniądze na zbytki.

Sąd skazał Cholewińską na 1 rok więzienia. Na wniosek prokuratora Mirosława Cholewińska została zaarrestowana na sali.

## Promocja podchorążych w Centrum Wyszkożenia Sanitarnego

Dnia 17 września odbyła się promocja podchorążych Centrum Wyszkożenia Sanitarnego. Promował podchorążych dr prof. gen. dyw. Szarecki, Szef Departamentu Służby Zdrowia.

Krajowi przybyło 100 oficerów instruktorów sanitarnych. Do nowopromowanych przemówił gen. Szarecki, podkreślając znaczenie wyszkolonej służby zdrowia w wojsku i życząc nowopromowanym ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy na ich placówkach.

W imieniu nowopromowanych odpowiedział prymus szkoły, ppor. Borówko, który podziękował dowódcy i wykładowcom za ich trudny, zakończył następującymi słowami: „Jesteśmy pierwszym wojskiem w dziejach Polski, stojącym na straży interesów ludu pracującego. Uzbudzeni w potężną broń ideologiczną zwalczamy będziemy tych wszystkich, którzy chcą szkodzić ludowi pracującemu“.

Następnie po odśpiewaniu Roty odbyła się defilada nowopromowanych oficerów, którą przyjmował gen. Szarecki, a po niej obiad żołnierski i występy artystyczne Sekcji Artystycznej C. W. San.

## Z LIGI KOBIEC

Liga Kobiet zawiadamia, że dn. 20 września o godz. 16-tej w lokalu przy ul. Andrzeja-Struga Nr 1 odbędzie się Plenum Zarządu oraz sekcji rewizyjnej i sądu koleżeń-skiego.

Następnie proszone są o przybycie przewodniczące i sekretarze Kół terenowych i fabrycznych ze sprawozdaniami z działalności pracy od miesiąca czerwca do bm. 1948 roku.

## Służba dla ogółu obowiązkiem lekarza

Prywatna praktyka to jeszcze nie wszystko

Wobec zbliżającego się okresu jesieni i zimy, kiedy wzrasta liczba zachorowań, a co za tym idzie i trudności udzielania pomocy lekarskiej ubezpieczonym, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych powołała specjalną Komisję do Spraw Lecznictwa Społecznego.

Komisja postanowiła przeprowadzić kontrolę pracy lekarzy w celu wyjaśnienia, czy i ilu lekarzy nie bierze udziału w lecznictwie społecznym.

W związku z tym Komisja rozsyła pisem-

ne wezwania do wszystkich lekarzy na terenie Łodzi, aby przedstawili specjalnie wyłonionej podkomisji zaświadczenia z miejsc pracy, z których wynikać będzie jasno, ile godzin dany lekarz poświęca lec-nictwu społecznemu.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych apeluje za naszym pośrednictwem do wszystkich instytucji, zatrudniających lekarzy aby wystawiane zaświadczenia dokładnie podawały liczbę rzeczywistych godzin zatrudnienia (a nie tylko liczbę opłaconych).

## Gimnazjalne-kursy korespondencyjne ZMP

W związku ze zjednoczeniem organizacji młodzieżowych zostały połączone Gimnazjalne Kursy Korespondencyjne byłych organizacji ZWM, ZMW „Wici“ i OM TUR. Dyrekcja Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Związku Młodzieży Polskiej mieści się w Łodzi, Al. Kościuszki 45.

Warunki przyjęcia: 1) Ukończenie 16-tu

lat. 2) Świadectwo ukończenia 6-cią klas szkoły powszechnej. 3) Uiszczenie opłaty za pierwszy kwartał.

Nauka w roku szkolnym 1948-49 rozpoczyna się od 1-go października br. Zapisy przyjmuje się do 25-go września br.

Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Gimnazjum.



# Kronika Kalisza Nie potrzebny już bogaty żyrant!



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 19 września 1948 r.  
Dziś: Jamarego.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda M0 16-62  
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż  
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-  
merów), podawanie dokładnego czasu  
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

## DYZURY APEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chrzanowskiej,  
ul. Marsz. Roli Żymierskiego 30, tel. 15-48.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni  
Społecznej tel. 20-14.

## TEATR

Dziś, o godz. 19,45 w Teatrze —  
pełna humoru współczesna komedia  
muzyczna p. t. „Moja żona Penelopa”,  
Z. Gozdawy i W. Stępnia. Zniżki waż-  
ne.

## KINA

Kino „Stylowy” — wyświetla film  
prod. polskiej p. t. „Sygnały” z dodat-  
kiem „Bydgoszcz”.

Kino „Bałtyk” — wyświetla film  
prod. francuskiej p. t. „Bolero” z do-  
datkiem sportowym.

Kino „Wolność” — wyświetla film pro-  
dukcji angielskiej „Cygańska miłość”.

Początek seansów w dni powszednie:  
16, 18,30, 21; w niedziele i święta 13,30,  
16, 18,30, 21.

## Kronika wypadków

Dnia 13. 9. br. o godz. 12,30 Siw-  
czak Stefan, lat 28, zam. w Kole przy  
ul. Żelaznej 23, popełnił samobójstwo  
przez powieszenie się w swym miesz-  
kaniu. Przyczyny samobójstwa nie u-  
stalono.

## POŻARY

Dnia 14. 9. br. o godz. 9-ej we wsi  
Stanisławów, gm. Trąbczyn pow. ko-  
nińskiego wybuchł pożar w gospodar-  
stwie użytkowanym przez ob. Głowac-  
ką Władysławę. Spalił się dom miesz-  
kalny, obora i stodoła ze zbożem oraz  
przyległe 2 szopy. Przyczyny pożaru  
nie ustalono.

Dnia 15. 9. br. pomiędzy godz. 1 a 2  
w nocy w zabudowaniach ob. Stobini  
Wincentego spaliły się sterty żyta. Za-  
chodzi podejrzenie podpalenia.

## Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Kaliszu  
ogłasza sprzedaż w drodze licytacji sa-  
mochodu osobowego marki „Adler-Ju-  
nior” na chodzie.

Licytacja odbędzie się dnia 30 wrze-  
śnia 1948 r. w Ubezpieczalni Społecz-  
nej w Kaliszu, przy ul. Kościuszki 6,  
pokój nr 7, o godz. 10-ej, a nie póź-  
niej, jak o godz. 12-ej.

Samochód oglądać można w dniu li-  
cytacji od godz. 8 — 9,30 w Ubezpie-  
czalni Społecznej. Cena wywoławcza  
256.000 zł. 111-k

Ministerstwo Skarbu postanowiło  
wprowadzić szereg istotnych zmian do  
bankowych przepisów kredytowych,  
które umożliwią drobnym i średnim  
rolnikom korzystanie z pomocy pań-  
stwowych kredytów dla rolnictwa,  
bez konieczności popodania w zależ-  
ność od żyranta - bogacza wiejskiego.

Odtąd kredyty dla drobnych i śred-  
nich gospodarzy będą udzielane na za-  
bezpieczenie wekslowe za żyrem jed-  
nego tylko poręczyciela, zamiast dwóch  
jak dotychczas, przy czym poręczycie-  
lem może być członek rodziny drobne-  
go rolnika, jego żona, lub pełnoletnie  
dziecko.

Państwowe kredyty dla rolnictwa ma-

ją w pierwszym rzędzie na celu dopo-  
możenie, ulżenie małorolnym chłopom.  
Oni to bowiem walczą z największy-  
mi trudnościami. Dotychczas kredyty  
te były udzielane za zabezpieczeniem  
wekslowym poręczonym przez dwóch  
żyrantów. Jednym z tych żyrantów  
był z zasady wiejski bogacz.

Oczywiście, że bogacz nie dawał tej  
poręki za darmo. Biedny chłop popa-  
dał w ten sposób w zależność od swe-  
go żyranta i wzamian za wyświadczoną  
mu „sąsiedzką usługę” — zmuszo-  
ny był i on z kolei do pewnych świad-  
czeń — nie zawsze zgodnych z jego  
sumieniem i interesem.

Często musiał owo drogie żyro

odpracować! Bogacz wiejski żądał, aby  
drobny rolnik poparł jego kandydaturę  
na takie czy inne stanowisko w Sa-  
mopomocy Chłopskiej, spółdzielni czy  
gminie. I chociaż drobny rolnik nie-  
jednokrotnie zdawał sobie sprawę, że  
przez poparcie tej kandydatury masa  
chłopska nic na tym nie zyska — a  
kto wie, czy nie straci — decydował  
się na ten postępek bo... bez kredytu  
obyć się nie mógł, a kredytu nie mógł  
otrzymać bez żyranta.

W ten właśnie m. in. sposób do wię-  
skich organizacji samorządowych i  
spółdzielczych weisnęło się wielu wię-  
kich kapitalistów, rządzących się tam  
jedynie pod kątem widzenia własnych  
korzyści i przywilejów, nie dbając zaś  
zupełnie o ogół chłopski.

Obecnie sytuacja ta ulega radykal-  
nej zmianie. Biedny i średniorolny  
chłop uniezależnia się na jeszcze jed-  
nym odcinku od bogacza wiejskiego, a  
kredyty przyznane przez rząd na po-  
moc biednej części wsi trafiają do właści-  
wych rąk.

## Masła, słoniny i cukru jest coraz więcej

Zarząd Miejski zwołał w dn. 16. bm. kon-  
ferencję z udziałem przedstawicieli cechu  
rzeźników, Zw. Zaw. partii pol., Komisji  
Cennikowej, na której poddano rzeczowej  
i wnikliwej analizie sztucznie wytworzona  
sytuację na rynku masłano-słoninowym w  
Kaliszu oraz omówiono środki zaradcze.  
Z wnikliwej dyskusji popartej niezbitymi  
dowodami cyfrowymi przekonaliśmy się,  
że ten dotychczasowy gład słoniny, jak i  
masła (a obecnie i cukru) jest robiony  
sztucznie, bo ubój trzody nie tylko, że się  
w tym czasie nie zmniejszył, ale wprost  
przeciwnie wzrósł.

W tygodniu bieżącym otrzyma Kalisz o  
6 ton mięsa i tłuszczu więcej, a w przy-  
szłym tygodniu Spółdzielnia Skupu i Sprze-  
daży Zwierząt Rzeźnych rzuci na nasz ry-  
nek dodatkowo 24 tony mięsa i tłuszczu.

Wobec tego, że dzięki wydanym ostatnio  
instrukcjom — więcej dostawcy masła bę-  
dą już mogli spokojnie sprzedawać na ry-  
nku swoje artykuły bez konieczności po-  
siadania białych fartuchów i rękawków, że  
ponadto ograniczony zostanie wywóz trzo-  
dy i masła do innych województw, a dzie-  
ki akcji interwencyjnej Powiatowej Rady  
Zw. Zaw. zwiększy się ilość masła dostaw-  
ionego przez mleczarnie w powiecie, bę-  
dzie miał Kalisz „brakujących” dotąd ar-  
tykułów pod dostatkiem.

O ile chodzi o cukier — to spółdzielczość  
i magazyny państwowe posiadają wystar-  
czające ilości tego artykułu. Aby jednak  
ukrócić paskowanie cukrem — sprzedaje się  
jednorazowo każdemu po 1 kilogramie.

O ile chodzi o cukier — to spółdzielczość  
i magazyny państwowe posiadają wystar-  
czające ilości tego artykułu. Aby jednak  
ukrócić paskowanie cukrem — sprzedaje się  
jednorazowo każdemu po 1 kilogramie.

## Kary na zakłócających spokój publiczny pijaków

Starostwo Grodzkie w trosce o spokój  
publiczny ukarało w drodze administracyj-  
nej karą pieniężną po 3 tys. zł obywateli  
m. Kalisza, którzy nie znając miary w uży-  
waniu alkoholu w stanie nie licującym z  
godnością człowieka zakłócili spokój na  
ulicach, a oto nazwiska pijaków: Pawłowski  
Stefan Pólko 57; Mazurek Stanisław —  
Dębowa 16; Nowaczyk Aleksander —  
Ogrodowa 10; Resiak Konrad — Młynar-

ska 11; Nadto ukarani zostali grzywną;  
Pawlik Józef — Łódzka 66 — za jazdę mó-  
tocyklem bez światła 1000 zł; Skórniak  
Ignacy — Dobrzecka 46 — za potajemny  
ubój 3000 zł.; Pol Feliks — Kolegialna 2  
— za nieczyste utrzymywanie sklepu  
1000 zł; Ratajezyk Józefa — Zagorzynek  
32 — za niszczenie ogrodów przez kozą  
1000 zł; Szymczak Józefa — 23 Stycznia  
95 — za niemeldowanie osób w Urz. Mel-  
dunkowym 1000 zł.; Heszer Adam — Ży-  
mierskiego 37 — za niezamieszczenie ulicy  
500 zł; Dębiński Mieczysław — Daszyń-  
skiego 2 — za złośliwe dokuczanie drugiej  
osobie 1000 zł; Ściesiek Jan — Opatówek  
pl. Wolności — za jazdę motocyklem w  
stanie nietrzeźwym 15.000.

## Zawiadomienie

Komisja Cennikowa przy Prezyden-  
cie m. Kalisza podaje do wiadomości,  
że ceny na artykuły żywności na tere-  
nie m. Kalisza na okres do 30-go wrze-  
śnia 1948 r. obowiązuja jak dotych-  
czas z wyjątkiem masła mleczarskiego  
którego cena maksymalna wynosi 560  
zł. za 1 kg.

Masło osekłowe i ziemniaki nie są  
objęte ceną maksymalną.

Uprasza się o ogłoszenie powyższego  
w najbliższym numerze Ich poczytne-  
go pisma.

Przewodn. Kom. Cennikowej  
(—) mgr. M. Chwialkowski

## Zasłużone kary

za prześladowanie ludności polskiej podczas okupacji

Dnia 15. 9. br. stanęli przed Sądem  
Okręgowym w Kaliszu Ida Lindner vel  
Franke ur. 4. 9. 1889 r. w Kaliszu oraz  
Jan Woźniak ur. 3. 9. 1900 r. w Heryniu,  
oskarżeni o to, że w czasie od dnia 1. 9.  
1939 do 1. 2. 1945 r. idąc na rękę władzy  
państwa niemieckiego działali na szkodę  
polskiej ludności cywilnej przez to, że bez-  
podstawnie oskarżyli przed Gestapo o zaj-  
mowanie się polityką: Szczyszkowskiego,  
Radkowskiego, Matyjasa, powodując tym

osadzenie ich w obozach koncentracyjnych,  
skąd dotychczas nie powrócili, oraz Toma-  
sików, Radkowską, Kamińską, Szymańską  
i innych — wskutek czego byli oni zwywa-  
ni, przesłuchiwni i bici na Gestapo, jak  
również o to, że prześladowali i bili pol-  
skie dzieci. Po przeprowadzeniu przewodu  
sądowego skazani zostali: Ida Lindner na  
dożywotnie więzienie, a Woźniak na 15 lat  
więzienia.

## Aktywista wiejski P. P. S. zamordowany przez bandę

W woj. kieleckim, w powiecie kozie-  
nickim, faszystowska banda dokonała  
13 września br. napadu na aktywis-  
tów wiejskich PPS, mszcząc się za  
ich walkę w obronie biedoty wiejskiej.  
Bestialsko zamordowany został sekre-  
taryz koła gromadzkiego PPS i komen-  
dant ORMO we wsi Ryczywół tow.  
JAN WISNIEWSKI. Inni członkowie  
PPS w tej wsi zostali dotkliwie pobi-  
ci.

Zamordowany przez zbrów faszys-  
towskich tow. Jan Wiśniewski, rolnik  
z zawodu, liczył lat 35. Był on zasłu-  
żonym aktywistą partyjnym i po-  
wszechnie szanowanym działaczem  
wiejskim, który wiernie bronił intere-  
sów biedoty wiejskiej. Poległ na po-  
sterunku, w walce o pełne wyzwolenie  
mas pracujących wsi spod ucisku  
klasowego i ekonomicznego.

**ALKOHOL NIESZCZĘCIEM  
CZŁOWIEKA I NARODU!**

## Komunikat

W związku z wykonaniem polsk./  
francuskiego układu w sprawie odszko-  
dowań górników-repatriantów za py-  
cę (silicose) płuc, nabytą w czasie pra-  
cy w kopalniach francuskich, Ubezpie-  
czalnia Społeczna w Kaliszu z upoważ-  
nienia Zakładu Ubezpieczeń Społecz-  
nych w Warszawie przeprowadza re-  
jestrację osób dotkniętych pylicą, na-  
bytą we Francji.

Zgłoszenia należy dokonać w Ubez-  
pieczalni Społecznej w Kaliszu, ul. Ko-  
ściuszki 6, I piętro, pokój nr 1, w go-  
dzinach od 9 do 13.

Ostateczny termin dokonania reje-  
stracji uływa w dniu 30 września  
1948 r.

Dyrekcja  
Ubezpieczalni Społecznej  
w Kaliszu

## Wznowienie „Mojej żony Penelopy”

Okres przed inauguracją nowego sezonu  
teatralnego Teatr Miejski wypełnia z kolei  
najwesełszą komedią ubiegłego sezonu p. t.  
„Moja żona Penelopa”, która w lipcu ścia-  
gała tłumy publiczności — mimo panują-  
cej kanikuly. Tryskająca najdoskonalszym  
dowcipem historia dwóch par małżeńskich  
świata greckiego: boskiej — Zeusa i Hery  
oraz ludzkiej Odysseusza i Penelopy jest  
tak unowocześniona, że nawet ci widzowie,  
którzy nie zetknęli się dotychczas z mito-  
logią grecką, bawią się nieśmiertelnym ty-  
pem małżonki — Sekuthicy, spod kurateli  
której na próżno usiłuje wyemancypować  
się jej współżyciela godny małżonek. Obsa-  
da głównych ról utrzymana jest bez zmia-  
ny.

